PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, poniedziałek 14 lipca 1930 r. Nr. 158

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Germania 10.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że rozłam w Bloku Bezpartyjnym, który przepowiadały partje opozycyjne, postępuje powoli naprzód. Koresp. donosi o wystąpieniu kilku posłów z Bloku i podaje, że podobno mają nastąpić dalsze secesje. Koresp. przypuszcza, że Blok rządowy przejdzie do stosowania ostrych środków, aby opanować wzrastający opór przeciwko rządowi po kongresie krakowskim. „Nie jest rzeczą pewną, czy rząd, który unikał dotychczas ostrych zarządzeń, ucieknie się do dalszych niezgodnych z konstytucją środków. Natomiast jest rzeczą pewną — pisze koresp. — że bardzo naprężone wewnętrzne położenie w Polsce nie mogłoby znieść jakichkolwiek wystąpień dyktatorskich bez ciężkiego wewnętrznego wstrząsu".

Deutsche Tageszeitung 10.VII. w koresp. z Poznania pisze o rewelacjach prasy opozycyjnej w sprawie Związku Orła Białego, którego zadaniem jest dążenie do usunięcia sejmokracji przez odwołanie się do woli narodu i powołanie konstytuanty w postaci Rady Narodowej.

The New York Times 30.VI. zamieszcza koresp. z Krakowa, w której podaje sprawozdanie z kongresu krakowskiego. Korespondencja utrzymana jest w tonie polskiej prasy opozycyjnej i zawiera drastyczne wyjątki z rezolucji, uchwalonej na kongresie, m. in. ustęp, w którym kongres domaga się ustąpienia Prezydenta Mościckiego.

POLSKA A LITWA.

Tautiszkas Kelias 10.VII (organ „woldemarasowców") w art. wst. pióra prof. Woldemarasa omawia brak jedności w narodzie litewskim, podkreślając zgubne skutki tego dla zachowania niepodległości państwa litewskiego. Jeśli — zauważa Woldemaras — jeszcze dotychczas są Litwini, którzy nie chcą niepodległej Litwy, lub też nie uznają jej, jeśli im nie odpowiada ona pod względem kierunku politycznego, to nic dziwnego, że jeszcze większa jest ilość Litwinów, którzy uważają, że Wilno dla Litwy jest zgoła niepotrzebne. Powyższe stanowisko Litwinów należy przypisać — zdaniem Woldemarasa — ich lenistwu i niechęci do pracy twórczej, bez której — jak wiadomo — nie da się nietylko utrzymać niepodległości Litwy, nie mówiąc już o odzyskaniu Wilna. W d. c. swego artykułu Woldemaras tłumaczy, że starsze społeczeństwo litewskie, wychowane w duchu polskim, dążyło zawsze do ścisłego współżycia z Polską w przeciwieństwie do młodego pokolenia, które rwało się do walki o niepodległą i wielką Litwę. Autor wyraża zadowolenie, że większość młodzieży litewskiej została wychowana w duchu narodowym, co pomoże Litwie do wyjścia na prawdziwą drogę narodową. „Lecz — pisze w końcu Woldemaras — wrogowie Litwy również nie drzemią. Mają oni nadzieję zduszenia ducha młodzieży litewskiej bratniemi rękami samych Litwinów"... „Miłości jednak ojczyzny i poświęcenia — dodaje Woldemaras— nawet wrota piekielne nie zwyciężą!"

Tautiszkas Kelias 10.VII w art. „Polska piosnka w dzienniku ludowców litewskich", nawiązującym do artykułu, jaki ukazał się w „Liet. Žinios", o konieczności dla Litwy nawiązania stosunków z Polską (por. „Przegląd" Nr. 148), podkreśla, że „mówić, iż największym wrogiem Litwy jest nie Polska, lecz Rosja i Niemcy, mogą tylko Litwini, którzy z przekonania lub bez tego przekonania idą po drodze utorowanej przez Jagiełłę po myśli polityki polskiej". Umieszczenie bez komentarzy przez „Lietuvos Žinios" artykułu „Warszawianina" wskazuje — zdaniem „Taut. Kelias" — że jest on wyrazicielem polityki ludowców litewskich w odniesieniu do Polski. „Nic więc niema

w tem dziwnego, że ludzie tego rodzaju nazywają prof. Woldemarasa likwidatorem Litwy. Przecież nikt inny, tylko prof. Woldemaras był najniebezpieczniejszym dla Polski politykiem".

Lietuvos Žinios 10.VII. w art. wst. podkreśla, że obecna akcja litewska o odzyskanie Wilna postawiona jest na mylnej drodze, a to dlatego, że cała działalność t. zw. „Związku Odzyskania Wilna" sprowadza się li tylko do pustego hasła: „My bez Wilna się nie uspokoimy"i „pobrzękiwania orężem", w tym czasie, kiedy jest wiadomem, że znikąd nie zagraża Litwie żadne niebezpieczeństwo. Litwa — wg. dziennika — może odzyskać Wilno tylko w tym jedynym wypadku, gdy w kraju wileńskim wzrośnie uświadomienie narodowe wśród miejscowych Litwinów. Tymczasem tego wzrostu uświadomienia Litwinów wileńskich nie daje się zauważyć, a wprost przeciwnie — objęcie kierownictwa litewskiego ruchu kulturalnego przez duchowieństwo, które popiera tylko organizacje katolickie, potępiając zaś wszelką kulturalną działalność litewskich działaczy socjalistycznych, sprzyja w ogromnej mierze szybkiej polonizacji miejscowej ludności. Dziennik wzywa w związku z tem społeczeństwo litewskie do niepopierania litewskich organizacyj katolickich na Wileńszczyźnie, natomiast zaleca popieranie organizacyj liberalnych, którym obce są kwestje partyjne, a których celem jest troska o dobro Litwinów w Wileńszczyźnie.

Lietuvos Aidas 10.VII. zamieszcza obsz. wywiad, udzielony przez pewnego malarza litewskiego, który ostatnio zwiedzał Polskę, w celu zaznajomienia się z istniejącemi tam portretami W. Ks. Witolda. Malarz ów oświadczył, że o ile w Wilnie i w Warszawie znalazł niewiele zabytków z epoki Witolda, to zato w Krakowie było tego mnóstwo i to rzeczy nadzwyczaj cennych, pochodzących z bitwy grunwaldzkiej i t. p. Takie skupienie w Krakowie zabytków z epoki Witoldowskiej malarz litewski tłumaczył budową na Wawelu przez polski komitet obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda muzeum im. Witolda. Zainteresowanie w Polsce Witoldem jest — wg. malarza litewskiego — ogromne. Świadczą o tem studja nad epoką Witolda, przeprowadzone przez wybitnych uczonych polskich oraz przygotowywane do druku dzieła i albumy z tej epoki. Polacy—zauważa w końcu malarz litewski — uważają Witolda za księcia bliższego Polsce, niż dla Litwy. Na dworze Witolda— wg. Polaków — nikt po litewsku nie rozmawiał. Jednem słowem, Polakom bardziej niż Litwinom wypada obchodzić 500-letnią rocznicę zgonu Witolda.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 11.VII. Max Worgitzki (Olsztyn) omawia rocznicę plebiscytu na Mazurach, i zaznacza, że ówczesne zwycięstwo niemieckie w głosowaniu zasługuje na szczególniejsze podkreślenie z tego powodu, iż jeszcze w 1910 r. 48 proc. ludności na Mazurach podało język polski za swój język domowy. Autor nazywa siebie Mazurem, i powiada, że on i jemu podobni gotowi byli bronić ziemi mazurskiej z bronią w ręku, gdyby Berlin chciał ją oddać w ręce polskie.

Autor podnosi, że plebiscyt miał jeszcze i z tego względu duże znaczenie, iż wykazał, że „rzeczoznawcy kongresu pokojowego byli ignorantami lub zainteresowanymi fałszerzami". Próba bowiem ich orzeczeń, jaką był plebiscyt, skończyła się „druzgocącym wyrokiem" „Taka próba stoi — pisze autor — przed nami jeszcze w sprawie korytarza. Dlatego nie przestaniemy go żądać, dopóki nie zostanie naprawiona oczywista niesprawiedliwość, pogwałcenia prawa samostanowienia".

Münchner N. Nachrichten 11.VII. w art. wst. omawiając 10-tą rocznicą plebiscytu na Mazurach, podkreśla odwagę ludności przy głosowaniu, która w tak przeważającej liczbie opowiedziała się za przynależnością do Niemiec i pisze, że „przejmuje smutek i wstyd każdego Niemca, iż dzisiaj tak słabo zaznacza się w Niemczech dążność do współpracy ponad partjami, kiedy wielka niemiecka nędza pozostała taka sama". Dziennik podnosi, że stosunki na wschodzie niemieckim ułożyły się korzystnie dla Polski, a około Prus Wschodnich wzrosły niebezpieczeństwa. Był to symboliczny objaw, że oczy Hindenburga pełne troski spoczęły na „krwawiącej ziemi nadwiślańskiej w chwili uwolnienia Nadrenji".

Berliner Tageblatt 11.VII. w koresp. z Warszawy Dubrowicza omawia obszernie polską politykę zagraniczną. Wspominając, że traktaty z Niemcami nie zostały ratyfikowane z powodu zamknięcia sesji sejmowej, atuor podnosi, że tak układ likwidacyjny, jak i traktat handlowy nie spowodowały odprężenia opinji polskiej w tym stopniu, jak tego oczekiwano. Traktaty te zresztą przyszły do skutku raczej dzięki wpływowi Brianda. Dowodem naprężonych stosunków polsko - niemieckich są procesy bydgoskie i zajścia na granicy polsko - niemieckiej, które dają powód do obaw, że na tej granicy zapanują podobne stosunki, jakie są na granicy polsko - litewskiej i polsko-rosyjskiej.

Dalej autor mówi, iż polska polityka na Pomorzu jest skierowana nietylko przeciwko Gdańskowi, ale także przeciwko niemieckim terenom, graniczącym z Polską. W krajach zaś bałtyckich polityka polska jest wymierzona nietyle przeciwko Rosji, ile przeciwko Litwie, będącej łącznikiem między Niemcami a Sowietami.

Autor sądzi, że taki kurs polskiej polityki zagranicznej zostanie utrzymany, gdyż wypływa on z przymierza wojskowego z Francją, a mógłby się zmienić jedynie wówczas, gdyby Francja sobie tego życzyła.

Lietuvos Aidas 11.VII. p. n. „Polityka Polski jest skierowana nie tyle przeciwko Rosji, ile przeciwko Litwie" zamieszcza streszczenie powyższego artykułu „Berl. Tageblatt'u".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY.

Corriere della Sera 9.VII. twierdzi, że wypadki w Nadrenji są wynikiem ciężkiej okupacji francuskiej i mogą wpłynąć na stosunki francusko - niemieckie ujemnie. Autor nie sądzi jednak, ażeby uniemożliwiły one porozumienie pod względem gospodarczym, tak, propagowane przez Brianda, gdyż Niemcy prędko zapominają urazy, a dowodem tego jest ich stosunek do

Anglji i Ameryki. Dziś, kiedy wynieśli Francuzi opuścili Nadrenję, może okupacja ich pójść w zapomnienie, a praca nad pogodzeniem obu państw rozwijać się normalnie.

L'Action Française 11.VII. w artykule L. Daudeta atakuje w bardzo ostrych słowach Brianda, twierdząc, że to on podyktował Sauerweinowi artykuł, który jest poprostu obietnicą korzyści, jeżeli Niemcy nie zechcą uprzedzić faktów i wstrzymają się nieco z napaścią na Polskę i Alzację. Co do obietnic „korytarzowych" zapytuje autor artykułu, co znaczą słowa: „ w granicach możliwości"? i odpowiada, że niemieckie apetyty nie znają żadnych granic i zadowoliłyby się jedynie rozbiorem Polski. Plan Younga nazywa Daudet pomocą finansową dla Niemiec i oburza się na propozycję sprowadzenia niemieckich bezrobotnych do Francji, chyba tylko po to, żeby odebrać pracę Francuzom.

L'Action Française 10.VII. nazywa zerwanie rokowań o zagłębie Saary porażką dyplomacji francuskiej, która pozwoliła swe dobre chęci w kierunku stworzenia mostu do porozumiena francusko-niemieckiego interpretować, jako chęć utrwalenia na tym obszarze francuskich wpływów ekonomicznych i politycznych.

Deutsche Tageszeitung 10.VII. pisze z powodu przerwania rokowań w sprawie zagłębia Saary: „Na szczęście mieszkańcy Saary pozostali obojętni na gospodarcze groźby i przyrzeczenia Francji, przez co wzmocnili stanowisko delegatów niemieckich w Paryżu. Mieszkańcy Saary zdają sobie sprawę z tego, że okres przejściowy będzie dla nich trudny, lecz rozumieją, że i Francja, a zwłaszcza Alzacja i Lotaryngja, skazane na stosunki handlowe z zagłębiem Saary, znajdą się w niemniej trudnem położeniu".

FRANCJA A WŁOCHY.

Le Temps 12.VII. omawia w art. wst. sprawozdanie Brianda przed komisją parlamentarną z francusko-włoskich rokowań, przerwanych z powodu mów Mussoliniego i agresywnych artykułów faszystowskiej prasy, obwiniających Francję o zamiar wywołania wojny. Wojnę z Włochami uważa dziennik za „zbrodniczy absurd". Francja, nie zrywając ani razu układów, dała dowód dobrych chęci i ma nadzieję za kilka miesięcy dojść do porozumienia, o ile naturalnie polityka faszystowska nie ma jakichś ukrytych celów, dla których zechce podtrzymywać nieporozumienia francusko-włoskie.

MEMORJAŁ BRIANDA.

Der Tag 12.VII. Freytagh - Loringhoven w art. wst. pisze z powodu niemieckiej odpowiedzi na projekt Brianda, że ten ostatni uczynił wielką przysługę Niemcom przez wysunięcie tego projektu, ponieważ otwarta została dyskusja nad tem, do czego dyplomacja niemiecka wprawdzie chciała wrócić, ale stały na przeszkodzie „niezręczne" jej posunięcia dawniejsze. Będzie można wreszcie wyjaśnić narzucaną przez Francję sprawę bezpieczeństwa, która właściwie ma służyć do zabezpieczenia zdobyczy w rękach posiadaczy. Autor podkreśla, że odpowiedzi Włoch, Hiszpanji i Holandji są dowodem ich nieprzychylnego stanowiska wobec tendencyj francuskich, gdyż projekt francuski jest wymierzony przeciwko innym kontynentom, a państwa te mają różne zamorskie interesy. Autor nawołuje, aby Niemcy nie pominęły znów obecnej dogodnej dla siebie sposobności, w chwili, gdy coraz wyraźniej zorysowuje się front rewizjonistów i antyrewizjonistów. Wtłaczanie zaś Niemiec do szeregów antyrewizjonistów leży na linji polityki półmarksistowskiego rządu i po linji polityki porozumienia Stresemanna i Curtiusa. Prawica niemiecka musi tem wyraźniej powiedzieć, że nie ma nic wspólnego z taką polityką i że widzi w niej nieszczęście dla Niemiec.

Berl. Börsen - Courier 11.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że odpowiedź polska na projekt Brianda już została wysłana. Rząd polski w tej odpowiedzi jest zdania, że federacja europejska nie powinna posiadać charakteru agresywnego, ani też nie powinna być wymierzona przeciwko jednemu narodowi lub grupie narodów. Polska proponuje powołanie do życia komitetu studjów na konferencji wrześniowej.

L'Indépendance Belge 10.VII., omawiając odpowiedź włoską na memorjał Brianda, wyraża nadzieję, że p. Briand zrozumie obecnie niebezpieczeństwo grożące Francji od strony Rzymu i Berlina i że potrafi mu zapobiec.

L'Echo de Paris 10.VII. zamieszcza artykuł Pertinaxa pod ironicznym tytułem: „ Dobra prognoza dla Paneuropy gospodarczej". W artykule tym autor wskazuje na trudności, o jakie rozbiły się wysiłki Ligi Narodów w kierunku unji celnej i kończy słowami: „o polityce lepiej wcale nie wspominać".

L'Ere Nouvelle 9.VII., omawiając odpowiedź włoską na memorjał Brianda, obwinia rząd faszystowski o demagogję polityczną, o chęć uniemożliwienia Francji kontroli nad wypełnieniem traktatów i wreszcie wyraźny zamiar niedopuszczenia do unji paneuropejskiej.

L'Ere Nouvelle 11.VII. reaguje żywo na słowa Turattiego „nie trzeba pod pretekstem federacji europejskiej uświęcać hegemonji francuskiej". Dziennik nazywa to powiedzenie nieprzyjemnem zniekształceniem francuskiego dążenia do uporządkowania Europy — zniekształceniem, na jakie mógł się zdobyć jedynie faszyzm.

Le Temps 9.VII. przypuszcza, że, sądząc po exposé Curtiusa przed Reichstagiem, odpowiedź niemiecka na memorjał Brianda będzie uderzająco podobna do włoskiej. Niemcy uważają, że oprócz Turcji i Sowietów obydwie Ameryki powinny wejść w skład Paneuropy. Dziennik twierdzi dalej, że równość wszystkich państw wchodzących w skład unji oznacza w ustach Niemców równe prawo zbrojenia się i że Niemcy zechcą wyzyskać argumenty włoskie dla swych specjalnych celów.

Journal de Genève 10.VII. omawia powtarzające się coraz częściej pogłoski o możliwości wojny i twierdzi, że przyczyną tych pogłosek jest poczęści ewaku-

acją Nadrenji, która pozwala przypuszczać, że Niemcy obecnie zwrócą swe wysiłki w kierunku zmiany porządku Europy, zwłaszcza od strony polskiej granicy. Najważniejszą jednak przyczyną zaniepokojenia jest polityka włoska. Mussolini proklamując rewizję traktatów solidaryzuje się z Berlinem. Opinja w Europie widzi, że istnieją siły przygotowujące przewrót i zdaje sobie sprawę z tego, że istniejące instytucje i pakty międzynarodowe są zanadto teoretyczne, ażeby mogły zapobiec katastrofie. Gdyby jednak Anglja zechciała nanowo podjąć przyjacielską współpracę z Francją, nastąpiłoby natychmiast uspokojenie umysłów.

Il Giornale d'Italia 9.VII. w art. wst. V. Gaydy twierdzi, że projekt Brianda przeocza cały szereg zagadnień względnie ich nie umie rozwiązać. Przedewszystkiem widzi autor sprzeczność między suwerennością państw a projektem federacji. Następnie nie widzi możności zrealizowania idei federacji z powodu różnic etnograficznych. Wspólność kontynentu nie może stanowić podstawy zjednoczenia, tembardziej, że niektóre państwa jak Rosja i Turcja należą trzema czwartemi swych obszarów do Azji. Niema też wspólności politycznej. Anglja opiera się na systemie dominiów, które są przeciwne Paneuropje a zmierzają do stworzenia stanów zjednoczonych brytyjskich, w miarę jak Anglja traci hegemonję w Europie. Pozatem zaznacza się porozumienie angielsko-amerykańskie zapoczątkowane umową finansową, a podkreślone przez umowę morską. Punktem łączności jest Kanada. Polityka zagraniczna Hiszpanji jest skierowana raczej w stronę Ameryki Południowej niż Europy. Portugalja zaś jest zwrócona w stronę Afryki. Rozbieżność stanowi także dążenie do utrzymania obecnego stanu przez państwa zwycięskie a do rewizji tego stanu przez państwa zwyciężone. Trudno będzie pogodzić zasadę, że w związku żadne państwo nie będzie mogło górować nad drugiem, podczas gdy w poszczególnych państwach będą narody górowały nad mniejszościami narodowemi. Jeśli będzie możliwa unja paneuropejska, to tem łatwiejsza powinna być unja narodów bardzo bliskich sobie, a więc unja Niemców z Austrją. Jeżeli celem zjednoczenia będą względy gospodarcze, to autor przypomina, że konferencje w tym względzie od r. 1925 nie doprowadziły do skutku.

ABC 8.VII. stwierdza, że artykuł Mussoliniego o projekcie Brianda jest tendencyjnie przeciwny tezie francuskiej. Autor uzasadnia niemożliwość federacji w rodzaju Rzeszy Niemieckiej lub Stanów Zjednoczonych, chociaż Briand wcale tego nie proponuje. Więcej słuszne są poglądy Mussoliniego na trudność włączenia do Paneuropy Rosji i Turcji, które swemi terytorjami należą bardziej do Azji, ale niema istotnych przeszkód w dojściu do porozumienia gospodarczego państw europejskich, które dotkliwie odczuwają przesilenie gospodarcze. Wreszcie autor podkreśla, że żądanie Mussoliniego rewizji układów ma na celu rewindykacje na rzecz Włoch kosztem Francji.

Izwiestja 10.VII. zamieszczają szereg doniesień telegraficznych o polemice, jaka toczy się w prasie zagranicznej na temat memorjału Brianda. Koresp. warszawski stwierdza, że art. Sauerweina, poruszający sprawę komunikacji między Rzeszą a Prusami Wsch., wywołał w polskich kołach politycznych trwogę i oburzenie. Mimo wyjaśnień, które Sauerwein udzielił ostatnio PA.T.-cznej, artykuł jego jest komentowany, jako świadoma aluzja pod adresem Niemiec, iż przy pewnych okolicznościach Francja nie odmówiłaby rozważania pretensji niemieckich w sprawie korytarza. W Warszawie nie wątpią, że Sauerwein działał z aprobatą Brianda, który oficjalnie nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. W niektórych kołach sądzą, że art. S. jest odpowiedzią na próby Polski kokietowania Włoch. Koła nar. dem. uważają, że wystąpienie S. posiada głębsze znaczenie i stoi w związku z paneuropejskim projektem Brianda.

Prasa moskiewska z 11.VII., omawiając artykuł Sauerweina, dowodzi, że projekt francusko - niemieckiego sojuszu jest skierowany swem ostrzem głównie przeciwko Sowietom i że ewentualną przyszłą armję niemiecką stworzonoby tylko „dla użycia jej przeciwko ZSRR". Prasa wskazuje pozatem na poruszenie, jakie wywołał artykuł „Matin'a" w polskich kołach politycznych, dodając, że artykuł ten wyraża pogróżki Francji, która odpowiada na ostatni flirt Polski z Włochami.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Izwiestja 9.VII. w art. wst., omawiając trudności gospodarcze, przeżywane obecnie przez ZSRR, podkreślają szczególnie trudności, panujące w transporcie kolejowym. Stoimy, zaznaczają „Izwiestja", przed niebezpieczeństwem niewykonania planów transportowych. Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań uprzemysłowienia kraju, należy koniecznie położyć kres wielkim niedociągnięciom w przemyśle. Niedociągnięcia te wynikają z tego, że reorganizacja mechaniczna przemysłu nie została w całości dokonana. Kierownictwo techniczne przemysłu stoi na poziomie nieodpowiednim, a nieumiejętność wykorzystywania rezerw produkcyjnych stanowi największą przeszkodę w realizacji 5-cioletniego planu. W końcu pismo nawołuje do skoncentrowania uwagi i mobilizacji wszystkich sił komunistycznych w celu przezwyciężenia przeżywanych trudności.

Krasnaja Gazeta 9.VII w art. wst. atakuje Bucharina za jego odczyt w leningradzkiej Akademji Nauk p.t.„Praca naukowa w okresie rekonstrukcji". Bucharin traktuje rewolucję październikową, jako przewrót techniczny, nie mówiąc nic o walce klasowej i zwycięstwie klasy robotniczej. Bucharin odrzuca zasadę klasową w pracy naukowej w ZSRR. Wykazał on negatywny stosunek do nowych uczonych sowieckich, oświadczając, że obecny system prowadzi do powstania „kastratów naukowych" i „ludzkiej margaryny". Wystąpienie Bucharina świadczy o daleko posuniętem odchyleniu od generalnej linji partji.

Wozrożdenje 10.V.. w art. „Bez czci i wiary" atakuje Burcewa za ogłoszenie sensacyjnej wiadomości o zamordowaniu gen. Kutiepowa bez podania szczegółów, co ma na celu jedynie wywołanie sensacji.

Drukarnia KADRA, Długa 50.

Drukowane na prawach rękopisu.